

665

NA SCENIE TEATRU NOWEGO

„Oni“ nie odeszli przed pół wiekiem

„ONI“ - sztuka nazwana przez jej autora Stanisława Ignacego Witkiewicza - Witkacego dramatem - ma ponad pół wieku i jest nadal aktualna. Co może wydawać się dziwne, jako że nie zajmuje się tzw. sprawami i problemami odwiecznymi, a mówi o zaszłościach i metodach bardzo konkretnie związanych z czasem swego powstania - początkiem lat dwudziestych.

„Oni“ i ich protagoniści - Aktorka i Mecenas plastyki - mówią o sztuce językiem jakim wówczas, niemal dosłownie wypowiedziano się i pisano. Ale wiadomo, że to przejrzysty kamuflaż, bo wystarczy wymienić tylko niektóre określenia by z kabotyńskie re belkotu powstały fakże znajomie brzmiące sformułowania polityczne. Nie wymyślił tego Witkacy: np. teoretyk sztuki futurystycznej Marinetti był wówczas właśnie gorącym zwolennikiem i w pewnym stopniu teoretykiem faszyzmu włoskiego. Swobodnie też miał w swych manifestach jedno z drugim.

Niszczenie dzieł sztuki ma analogie za naszej świeżej

jeszcze pamięci, jako przejaw walki antyhumanistycznej, żółdackiej dyktatury z tym wszystkim co stanowi dorobek myśli ludzkiej, talentu, natchnienia. Jakże tragicznie sprawdziły się prorocze słowa, iż „w kraju w którym palą książki niedługo palic będą lu dzi...“.

Naduważliwy Witkacy musiał wiele z tego przeczuć. I wcale nie umniejsza wagi jego przemysłu parodystyczna blażenada i groteskowe przejawskrawienie: blażeński grymas bardzo bywa podobny do maski jaką tworzy strach. Jeżeli więc nawet ów Mecenas jest pajacem, to uczestniczy w wydarzeniach bynajmniej nie śmiesznych, zresztą jego los usprawiedliwia nazwanie sztuki dramatem przez autora.

IZABELLA CYWIŃSKA tak właśnie odczytała Witkacego. Swą inscenizację poprowadziła ro „linii wstępującej“ od ironicznej parodii jakiejś modernistycznej dramy w akcie pierwszym do tonu niemal brechtowskiego Arturo Ui w węzłowych scenach, gdzie dominują już bezwzględnie

„ONI“, wybornie scharakteryzowani w wyglądzie i zachowaniu. Wyrazy uznania należą się też za zestrojenie całego występującego zespołu w całość bez słabych punktów.

Recenzent jest w kłopotie kiedy przychodzi mu wymienić szczególnie wybijające się kreacje spektaklu. Na pewno będzie to Spika Tremendoza HALINY ŁABONARSKIEJ i Kalikst Bałandaszek MICHAŁA GRUDZIŃSKIEGO. Ale tak samo zapamiętamy postacię stworzone przez MARIANĄ POGASZĄ, SŁAWĘ KWASŃIEWSKĄ, EDWARDA WARZECHE, WANDE OSTROWSKĄ, JANUSZĄ MICHAŁOWSKIEGO.

A KAZIMIERZ WIŚNIAK raz jeszcze udowodnił, że jest jednym z naszych najlepszych scenografów - również w ograniczeniu jakie sobie narzucił.

S. BERYT

Teatr Nowy w Poznaniu „Oni“ St. I. Witkiewicza. Reżyseria - Izabella Cywińska. Scenografia - Kazimierz Wiśniak. Premiera 27. 7. 1975 r.